

Bogdan W. Mach

Ruchliwość społeczna w Polsce: 1945-1980

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 39, 69-84

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGDAN W. MACH

RUCHLIWOŚĆ SPOŁECZNA W POLSCE: 1945 – 1980

UWAGI

Prezentowana czytelnikowi praca jest wstępną, z konieczności ograniczoną, próbą socjologicznej analizy procesów ruchliwości społecznej w powojennej Polsce. Jest to przy tym w większej mierze generalizująca interpretacja niż szczegółowe podsumowanie empirycznych badań nad ruchliwością. W części pierwszej opracowania ustaląm siatkę pojęciową i podstawowe ramy teoretyczne analizy. W części drugiej – przedstawiam wyniki badań empirycznych dotyczących mobilności społeczno-zawodowej w Polsce. Część trzecia jest interpretacją tych wyników ze względu na problematykę nierówności poruszoną w części pierwszej. Podsumowanie przynosi kilka międzykrajowych porównań danych mobilnościowych, dokonanych z myślą o ustaleniu szeregu kontekstu przedstawionych wyników.

USTALENIA TERMINOLOGICZNE I SZKIC PROBLEMATYKI TEORETYCZNEJ

Mobilność społeczna jest w tej pracy analizowana głównie w perspektywie rozwoju systemu społecznego. W takim kontekście problematyka ruchliwości jest ważna przede wszystkim ze względu na swój związek z nierównością społeczną. Nierówność tę ujmuję jako nierównomierny rozkład szeroko rozumianych przywilejów, korzyści i prerogatyw pomiędzy pozycje społeczne¹. Nierówność ma przy tym dwa aspekty: podstawowy – relacyjny (np. z pewnymi pozycjami wiąże się sprawowanie władzy, z innymi – uleganie jej) oraz pochodny – dystrybucyjny (np. z pewnymi pozycjami wiąże się wysokie

¹ W literaturze używa się też w takim kontekście terminów „nierówność warunków” bądź „nierówność rezultatów”. Używając sformułowania „przywileje, korzyści i prerogatywy” pragnę podkreślić, że chodzi mi o sytuację, w której atrybuty pozycyjne są społecznie postrzegane jako podstawa hierarchii społecznych, a więc o sytuację „wyższości-niższości”, a nie po prostu różnicowania.

dochody, z innymi niskie). Ruchliwość zaś uważam za kontrowersję dostępności pozycji społecznych w takim sensie, że obserwowana międzygeneracyjna mobilność jest empirycznym wskaźnikiem zróżnicowania tej dostępności ze względu na pochodzenie społeczne. Dostępność pozycji społecznych ma z kolei dwa, analityczne tylko odrębne, wymiary: obiektywnych wymogów pozycyjnych oraz subiektywnych motywacji do osiągnięć. Zróżnicowanie zarówno wymogów, jak i motywacji może być zatem wykorzystywane w interpretacji obserwowanych procesów ruchliwości.

Obserwacja mobilności dostarcza informacji o zróżnicowaniu dostępu do nierówno nagradzanych pozycji, nie zaś o tym, jaki jest stopień tej nierówności. Problem mobilności dotyczy zatem równości w procesie rekrutacji do pozycji, a nie równości w ich nagradzaniu. Ruchliwość nie prowadzi więc w żaden konieczny sposób do zmniejszenia bądź zwiększenia różnic, jakie pod względem korzyści, przywilejów i prerogatyw istnieją pomiędzy pozycjami; z perspektywy eliminowania nierówności pozycyjnej proces mobilności może nie mieć istotniejszego znaczenia. Jeśli myślimy jednakże o aktualnej postaci systemu, w której istnieje zawsze określony poziom nierówności pozycyjnej, to związek pomiędzy ruchliwością a nierównością staje się wyraźny i ważny. Wydaje się, że mobilność międzygeneracyjna gra szczególną rolę w tym względzie.

Nierówność pozycyjna współistniejąca z brakiem ruchliwości oznacza międzypokoleniową reprodukcję tej nierówności, a więc całkowitą niedostępność pozycji dla osób pochodzących z rodzin nie zajmujących tych właśnie pozycji. W tej sytuacji pozycje społeczne są nie tylko nierówno nagradzane, ale także z góry rezerwowane dla określonych osób. Mamy w tym przypadku do czynienia z istnieniem doskonałej stratyfikacji społecznej (F. Parkin, 1971).

Nierówność pozycyjna współistniejąca z takim wzorem ruchliwości, w którym jednostki z różnych kategorii pochodzenia społecznego mają równe szanse na zajęcie dowolnych pozycji, jest nierównością bez stratyfikacji (D.H. Wrong, 1968). W tej sytuacji grupy wyróżniane w strukturze nierówności pozycyjnej nie różnią się ze względu na pochodzenie społeczne swych członków. Żadna z tych grup nie ulega międzypokoleniowemu „zamykaniu się” na skutek eliminowania bądź dyskryminowania pewnych jednostek w procesie rekrutacji. Mówiąc inaczej, proces ruchliwości nie jest wtedy czynnikiem klasotwórczym, jeśli mówiąc o klasach będziemy mieli na uwadze weberowską koncepcję „klas społecznych”. Proces ten nie prowadzi bowiem do powstawania klas identyfikowanych przez odmienną od innych klas typową ruchliwość do i od danej klasy, lecz raczej temu powstawaniu przeciwdziała.

Obie wyróżnione sytuacje są czysto hipotetyczne – obserwowana ruchliwość lokuje systemy społeczne gdzieś pomiędzy nimi. Wzór ruchliwości decyduje o tym, w jakiej mierze nierówność pozycyjna – rozpatrywana dynamicznie – przybiera postać stratyfikacji. Rola nierówności w systemie zależy zaś od tego, w jakim stopniu jest ona „ustratyfikowana” we wprowadzonym sensie czyli dziedziczona. Wskazać można w tym względzie na dwie zależności, które mogą być pożyteczne w interpretacji wielu danych empirycznych.

Wydaje się, że przy ustalonym (lecz nie ekstremalnym) poziomie nierówności pozycyjnej im słabsza stratyfikacja, tym a) silniejsze społeczne uprawomocnienie tej nierówności, b) wyższa efektywność gospodarcza systemu. W odniesieniu do pierwszej sytuacji można by mówić o ewentualnym istnieniu „demokratycznej” legitymizacji nierówności. W przypadku drugim, można również mówić o ewentualnym istnieniu legitymizacji – choć tym razem odmiennego typu. Wysoka efektywność gospodarcza stanowić może o elementach legitymizacji systemu, którą można nazwać „pragmatyczno-systemową” lub funkcjonalną².

Tendencja ku nierówności bez stratyfikacji może legitymizować nierówność poprzez zwracanie uwagi na jej nietrwałość, nieodtwarzalność w przekroju pokoleniowym i powstawanie w warunkach równych szans na osiąganie pozycji. W sytuacji tej nierówność, bez względu na to jak jest dla pewnych jednostek dotkliwa, powstaje i realizuje się międzypokoleniowo w sposób, który wielu osobom wydaje się demokratyczny i sprawiedliwy. Ważny jest fakt, że legitymizacja nierówności zarówno pośrednio, jak i bezpośrednio przyczyniać się może do społecznej akceptacji władzy. O wpływach bezpośrednich można mówić dlatego, że wśród atrybutów stanowiących o nierówności pozycyjnej na poczesnym miejscu lokuje się sama władza, a niski stopień stratyfikacji w tym wymiarze ma niewątpliwie efekt legitymizacyjny, gdyż oznacza szeroką bazę rekrutacyjną dla pozycji władzy. Wydaje się także, że gdybyśmy nawet pojęciem nierówności nie obejmowali bezpośrednio nierówności w wymiarze władzy, to i tak stopień międzypokoleniowego dziedziczenia pozostawałby w wyraźnym związku z uprawomocnieniem systemu władzy – szczególnie w systemach, w których problemy podziału dóbr i dostępu do pozycji społecznych są w znacznej mierze regulowane decyzjami politycznymi. Ogólnie można zatem sądzić, iż nierówność bez stratyfikacji może być dość powszechnie akceptowana przez uczestników systemu, podczas gdy idea społeczeństwa nierównego a zatem ustratyfikowanego wywołuje częściej krytykę i niechęć.

Słabsza stratyfikacja przy danym poziomie nierówności wydaje się prowadzić, zgodnie z ogólną argumentacją funkcjonalną, do wzrostu gospodarczej efektywności systemu. Można choćby twierdzić, że im słabsza stratyfikacja, tym lepsze wykorzystanie uzdolnień członków społeczeństwa (co jest słuszne przy realistycznych założeniach, o rozkładzie uzdolnień), a także tym silniejsze motywacje do osiągnięć. Ten wzrost motywacji daje się wyjaśnić rosnącym „urealnieniem” aspiracji w sytuacji osłabienia barier mobilności.

Efektywność gospodarcza jest funkcjonalnym wymogiem systemu. System, który wymóg ten realizuje, może w zamian za to uzyskiwać legitymizację. Jest to jednak legitymizacja czysto pragmatyczna – jej podstawą jest sprawność systemu, a nie jego demokratyczność czy sprawiedliwość. Legitymizacja pragmatyczno-systemowa stanowi pewne minimum, które system musi sobie zapewnić,

² Terminy „legitymizacja demokratyczna” i „legitymizacja pragmatyczno-systemowa” zostały mi zaproponowane przez prof. W. Wesołowskiego.

jeżeli nie ma ulec destrukcji, demokratyczna zaś nadbudowuje się nad tym minimum, a jej zakres staje się jedną z ważnych charakterystyk systemu.

W ten sposób, przez swój związek z problematyką niektórych choćby aspektów legitymizacji, ruchliwość pozostaje w znacznej relacji do krytycznie ważnego zagadnienia stabilności systemu.

Powyższe uwagi mają w zasadzie charakter terminologiczny i są w dużej mierze uniwersalne. Reprezentują siatkę pojęciową, w której ruchliwość poddaje się interpretacji w każdym systemie, w tym także poprzez wskazanie na fakt, że dany element siatki w pewnym systemie ma znaczenie specyficzne. Znaczenie mobilności dla systemu może w szczególności ulegać wpływowi wielu strukturalnym zmian systemu — w tym zapewne najbardziej rozwojowi ekonomicznemu i zmianom polityczno-ustrojowym. Na to trzeba zwrócić uwagę w trakcie analizy sytuacji polskiej. Przedtem jednak przedstawię wyniki badań empirycznych.

RUCHLIWOŚĆ SPOŁECZNO-ZAWODOWA W POLSCE W LATACH POWOJENNYCH

Dane dotyczą ruchliwości zawodowej pomiędzy zawodem ojca³ a pierwszym stałym zawodem syna. Obejmują wyłącznie mężczyzn i pochodzą z przeprowadzonego przez GUS w 1972 r. badania na próbie ogólnopolskiej. Szerzej informują o tym prace K. Zagórskiego (1976, 1978), który badaniem tym kierował. Wybierając pierwszy zawód kierowano się dążeniem, by kryterium ruchliwości reprezentowało dobrze określony i ten sam dla wszystkich respondentów moment kariery zawodowej. Dysponując informacją o roku rozpoczęcia pracy można — porównując okresy historyczne, na które przypada ten początek — dokonać metodologicznie poprawnej analizy porównawczej ruchliwości do pierwszego zawodu. Ograniczam się przy tym do analizy wyników dotyczących respondentów rozpoczynających pracę w latach 1945–1971⁴. Za Zagórskim (1976, 1978) cały ten okres podzieliłem na pięć pięcioletnich okresów: od 1945–1949 do 1965–1969 oraz dwuletni okres 1970–1971.

Interesują mnie nadto tylko takie postaci ruchliwości, które w sposób jednoznaczny oznaczają zmianę położenia w strukturze nierówności pozycyjnej. Są one powszechnie odbierane w kategoriach awansu lub degradacji, a jeśli tak nie jest, to sam ten fakt oznacza szczególnie ważną, specyficzną cechę systemu. W związku z tym analizuję wyłącznie mobilność do i od trzech grup: a) specjalistów, b) robotników i c) rolników. Używam niezręcznego terminu „specjaliści” na oznaczenie grupy pracowników umysłowych wyższego szczebla, których praca wymaga wykształcenia ściśle fachowego na co najmniej średnim poziomie.

³ Zawód ojca dotyczy momentu rozpoczynania pracy przez syna.

⁴ Ze względu na ich duże obciążenie dane dotyczące okresu przedwojennego zostały wyłączone z analizy. Osoby rozpoczynające pracę przed wojną i czynne zawodowo w 1972 r. nie są bowiem żadną reprezentatywną próbą ogółu osób rozpoczynających pracę przed wojną.

Definitywnie nie wchodzi do tej kategorii pracownicy administracyjno-biurowi i zbliżone do nich kategorie zawodowe.

W przypadku szans wejścia synów robotników do tej grupy specjalistów, to były one zdecydowanie najwyższe w latach 1950–1954. Jeśli w okresie 1945–1949 specjalistą zostawał co 15 syn robotniczy, to w następnym okresie już co 7. Później odsetek ten maleje i w okresie 1970–1971 jest niewiele tylko wyższy od poziomu notowanego w okresie bezpośrednio powojennym.

Z takim samym wzorem mamy do czynienia w przypadku synów rolników. W latach 1945–1949 co 23 z nich zostawał specjalistą, a w okresie 1950–1954 prawie co 10. Już nigdy potem odsetek ten choćby w przybliżeniu nie osiągnął takiego poziomu. Na początku lat siedemdziesiątych tego typu ruchliwości doświadczył tylko co 19 respondent pochodzący ze wsi. Charakterystyczne jest przy tym, że wzrost szans dzieci robotniczych i chłopskich na awans – tak charakterystyczny dla lat 1950–1954 – nie odbywał się wcale kosztem zmniejszenia szans synów specjalistów na utrzymanie pozycji swych ojców. W rzeczywistości również i te szanse wzrosły w tym okresie, choć nie tak wyraźnie, jak szanse dzieci robotników i rolników.

Takiemu, jak nakreślono powyżej, rozwojowi procesów ruchliwości dzieci robotników odpowiadają określone zmiany w stopniu dziedziczenia pozycji w obrębie klasy robotniczej. Najniższy był on właśnie we wczesnych latach pięćdziesiątych, gdy 62% synów robotników podejmowało pracę w zawodach robotniczych. W późniejszych okresach stopień dziedziczenia wzrastał, wynosząc dla czterech następných okresów pięcioletnich odpowiednio 69, 72 i 73%.

A jak wyglądała mobilność w przeciwnym kierunku: od specjalistów do klasy robotniczej? Odpływ ten był w latach sześćdziesiątych wyraźnie wyższy niż w latach pięćdziesiątych. O ile w okresie 1945–1949 i 1950–1954 co trzeci syn specjalisty zostawał robotnikiem, to w okresie 1960–1964 już co drugi. Również i ten wynik potwierdza pośrednio stwierdzenie, że zwiększony dostęp dzieci robotniczych do grupy pracowników umysłowych wyższego szczebla w latach pięćdziesiątych nie odbył się kosztem pogorszenia się szans dzieci specjalistów. Początek lat siedemdziesiątych przynosi jednak spadek międzygeneracyjnego odpływu z tej grupy do klasy robotniczej.

Przedstawione procesy ruchliwości w poszczególnych kategoriach zawodowych prowadziły też do zmian w składzie tych kategorii ze względu na pochodzenie społeczne. Czy zatem wyróżnione poprzednio grupy mają tendencję do zamykania się rozumianego jako rosnąca autorekrutacja członków i powielenie specyficznych doświadczeń grupowych?

Analizując zmiany w strukturze pochodzenia specjalistów w zależności od okresu rozpoczęcia pracy można stwierdzić, że mamy do czynienia z wyraźnym trendem ku rosnącej autorekrutacji. W okresie 1950–1954 co ósmy przedstawiciel tej kategorii był specjalistą w drugim pokoleniu; na początku lat siedemdziesiątych – już co trzeci. Reprodukacja doświadczeń zawodowych na takim poziomie nie wydaje się jednak, nawet w ostatnim okresie 1970–1971, wysoka. Trudno jest też mówić o jakimś wyraźnym zamykaniu się tej grupy, wzięwszy pod

uwagę fakt, że udział osób pochodzących z klasy robotniczej pozostaje w tej kategorii stały na przestrzeni 1945–1971 i wynosi około 25%.

Wyraźny jest natomiast proces utraty przez grupę specjalistów jej wiejskiego substratu tak znaczącego w tej kategorii bezpośrednio po wojnie. W okresie 1945–1949 40% osób rozpoczynających pracę w charakterze specjalistów pochodziło ze wsi. Odsetek ten spadał szybko na przestrzeni następujących okresów i na początku lat siedemdziesiątych wynosił już tylko 19%. Wśród nowych roczników inteligencji pochodzenie ze wsi staje się powoli rzadkością.

Wzrost autorekrutacji grupy specjalistów dokonał się kosztem zmniejszenia reprezentacji chłopskiej a nie robotniczej. Aczkolwiek akty te mogą przeczyć istnieniu w pełni wykrystalizowanych monopolistycznych tendencji w grupie specjalistów, to jednak przeczą one jeszcze wyraźniej istnieniu jakichkolwiek tendencji ku „uludowieniu” inteligencji w sensie struktury jej pochodzenia społecznego.

Obserwujemy także wzrastającą autorekrutację klasy robotniczej. Dla poszczególnych okresów od 1945–1949 do 1970–1971 wynosiła ona odpowiednio 35, 36, 37, 44, 50%. Rosnący udział robotników w drugim pokoleniu ma miejsce kosztem spadku udziału osób pochodzących ze wsi, gdyż coraz częściej w składzie klasy robotniczej pojawiają się osoby pochodzące z rodzin pracowników umysłowych. Stanowiły one 15% robotników rozpoczynających pracę w latach 1945–1949 i 24% w latach 1970–1971.

Takie były najważniejsze zmiany ruchliwości społecznej w Polsce po II wojnie światowej aż do początku lat siedemdziesiątych. Aczkolwiek trudno je podsumować jednym zdaniem, to wskazują one niewątpliwie, że w porównaniu z pierwszą połową lat pięćdziesiątych okres późniejszy przynosi ogólny spadek ruchliwości i oddalanie się od ideału równych szans na osiągnięcie pozycji społecznych – przede wszystkim poprzez pogarszanie się szans osób pochodzących ze środowiska wiejskiego i robotniczego. Powyższe uwagi muszą zostać opatrzone trzema krótkimi komentarzami.

Po pierwsze, należy zapytać jak wyglądała sytuacja w latach siedemdziesiątych. Niestety nie dysponujemy dla tego okresu materiałem faktograficznym, który można by bezpośrednio porównywać z prezentowanymi wynikami. Dopiero ogólnopolskie badania podjęte jesienią 1982 r. mogą dostarczyć takiego materiału. Na niektóre tendencje można jednak wskazać z dużą dozą pewności. Dane dotyczące pochodzenia społecznego absolwentów szkół wyższych w powiązaniu z szacunkowymi danymi o liczebności poszczególnych roczników młodzieży wiejskiej i robotniczej pozwalają na sformułowanie wielu przypuszczeń. Wydaje się, że reprezentacja młodzieży wiejskiej wśród specjalistów dalej się zmniejszała. Ten sam proces objął też najprawdopodobniej, stałą od początków lat siedemdziesiątych reprezentację robotniczą. Należy też oczekiwać, że szanse dzieci chłopskich i robotniczych na zajęcie wysokich stanowisk w grupie specjalistów uległy zmniejszeniu. Ogólnie rzecz biorąc, nastąpił wzrost sztywności struktury społeczno-zawodowej i dalsze odchodzenie od sytuacji równych szans – a więc wzrost nierówności w osiągnięciu pozycji społecznych.

Po drugie, znaczna (a w okresie 1950–1954 – większa) część opisywanej mobilności miała charakter strukturalny – to znaczy wynikała z różnic pomiędzy strukturą pochodzenia społecznego badanej populacji a strukturą jej zatrudnienia w pierwszej pracy (M. Haller, B.W. Mach, 1981), a nie z przejść pomiędzy grupami (w tej drugiej sytuacji każdemu ruchowi „w górę” odpowiada pewien ruch „w dół”). W miarę upływu czasu udział mobilności strukturalnej w całkowitej ruchliwości ulega jednak zmniejszeniu (K. Janicka, 1976, K. Zagórski, 1978).

Po trzecie, przedstawione wyniki nie ulegną żadnym istotnym zmianom, jeśli zamiast pierwszego zawodu respondenta użyjemy jego aktualnego zawodu. Wynika to z faktu, że znaczenie ruchliwości wewnątrzpokoleniowej jest w Polsce stosunkowo nieznaczne (K. Zagórski, 1978)⁵. Ze względu na bardzo silną, sztucznie zawiązaną przez sztywne regulaminy zatrudnienia, zależność pomiędzy wykształceniem a zawodem, zawodowe losy jednostki są w Polsce w dużej mierze przesądzone już w momencie zakończenia nauki w szkole. Nie ma też wyraźnych podstaw do stwierdzenia, że intensywność i kierunki mobilności wewnątrzpokoleniowej są istotnie zróżnicowane ze względu na okres rozpoczęcia pracy bądź pochodzenie społeczne.

PROPOZYCJA INTERPRETACJI WYNIKÓW

Jak zatem w kontekście wcześniejszych ustaleń można interpretować zaobserwowany w czasie spadek ruchliwości w wielu kierunkach i oddalanie się od ideału równego dostępu do pozycji zawodowych? Interpretacja przedstawionych wyników może być oczywiście bardzo różna, a ta proponowana przeze mnie ma co najmniej status hipotezy. Tezę ogólną formułuję następująco: na skutek silnego występowania w społeczeństwie polskim – zarówno w działaniach praktycznych, jak i w sferze świadomości oraz ideologii – tendencji ku egalitaryzmowi pozycyjnemu, ruchliwość społeczna – jako bezpośrednio dotycząca nierówności w rekrutacji, a nie nierówności pozycyjnej – nie odegrała roli, którą potencjalnie mogła odegrać i nie była ani elementem społecznego uprawomocnienia nierówności pozycyjnej ani też nie prowadziła do wzrostu efektywności gospodarczej systemu. Mówiąc inaczej, ruchliwość nie jest wobec systemu ani elementem legitymizacji demokratycznej ani pragmatyczno-systemowej czy funkcjonalnej. W konsekwencji systemowa doniosłość ruchliwości maleje, a zarazem mobilność staje się coraz bardziej nieatrakcyjna dla szerokich kategorii społecznych, zwłaszcza dla klasy robotniczej. Poniższe rozważania są uszczegółowieniem tych tez.

Przede wszystkim należy wyróżnić dwie fazy w powojennym rozwoju

⁵ Nie oznacza to jednak, że pewne przesunięcia wewnątrzpokoleniowe nie są istotnie ważne. W szczególności wysoki jest w Polsce odpyływ ze stanowisk kierowniczych. Przy dość szerokiej definicji grupy kierowniczej, spośród osób rozpoczynających pracę w charakterze kierowników, w obecnej pracy (w 1972) kierownikami było tylko 48,5%. Dla przykładu w Austrii (dane dla 1972) odsetek wynosił 76,4% (M. Haller i B.W. Mach, 1981).

systemów socjalistycznych (patrz np. A. Giddens, 1972, s. 231). W fazie pierwszej (do okresu reform drugiej połowy lat pięćdziesiątych) obserwujemy dużo ruchliwości (głównie strukturalnej) związanej przede wszystkim z rekonstrukcją gospodarczą i rozwojem ekonomicznym, ale także ze zniesieniem dawnej struktury klasowej, stratami wojennymi, emigracją i wreszcie z nowymi politykami społecznymi państw socjalistycznych. Dzięki takiemu właśnie rozwojowi w tej fazie, najwyraźniej w okresie 1950–1954, obserwowano największą dostępność wszystkich pozycji i największą równość w tej dostępności.

Ze względu na funkcjonowanie systemu ruchliwość ta miała jednak przede wszystkim charakter zbiorowy (choć z punktu zmieniającej pozycję jednostki ruchliwość jest zawsze zdarzeniem indywidualnym). Realizowała się bowiem w kontekście generalnych przemian struktury, awansu społecznego i kulturowego całych dużych zbiorowości, migracji ze wsi do miast, industrializacji i innych procesów zbiorowych. Aspekt indywidualny był w dużej mierze refleksem strukturalnych przemian systemu. Przedmiotem polityki społecznej zmierzającej do niwelowania różnic społecznych stały się całe grupy. W tym sensie proces ingerencji w nierówność pozycyjną odbywał się przede wszystkim na swoistej zasadzie askrypcji a nie indywidualnych osiągnięć. Działania tego typu były zgodne z zaleceniami „ideologicznego egalitaryzmu” (W.D. Connor, 1979, rozdz. 1).

W myśl tej orientacji jedynym właściwym celem socjalizmu w odniesieniu do problematyki równości jest równość pozycyjna. Zapewne nie jest ona rozumiana jako proste zrównanie w dystrybucji, lecz raczej jako równość w różnorodności potrzeb, w pełni zaspokajanych w przyszłym społeczeństwie komunistycznym. Z punktu widzenia „ideologicznego egalitaryzmu” dla aktualnego stanu systemu ważne są różnice pomiędzy grupami, a odpowiednią taktyką walki z nierównością jest niwelowanie tych różnic. Taki sposób rozumowania znajdujemy u J. Wiatra (1964, s. 8): „postulat egalitaryzmu warunków, a więc realizacji możliwie najszerzej równości pozycji społecznych [...] stanowi najpełniejszą i znacznie lepiej odpowiadającą współczesnym konfliktom społecznym wizję ideologiczną niż – dziś już stanowczo niewystarczający – postulat utworzenia jednostkom z mas ludowych szerokich perspektyw indywidualnego awansu”. Z innych autorów opowiadających się za tym kierunkiem wymienić można Z. Ferge (1972)⁶.

Bezpośrednie działanie na rzecz równowagi pozycyjnej w okresie pierwszej fazy doprowadziło do bardzo wyraźnego zmniejszenia rozpiętości płacowych pomiędzy kategoriami zawodowymi w porównaniu z okresem przedwojennym (patrz dane w pracy A. Sarapaty, 1965). Indywidualny aspekt ruchliwości nie odgrywał jednak w pierwszej fazie znaczącej roli ani jako czynnik społecznego

⁶ Pewnym odpowiednikiem na gruncie zachodnim może być „nowy egalitaryzm” (termin W.D. Connora, 1979). Sztandarową postacią tego nurtu jest niewątpliwie Ch. Jencks, dla którego równość dostępu oznacza w praktyce randomizowanie a nie redukcję nierówności. Redukcja nierówności wymaga według niego bezpośredniej ingerencji w procesy podziału – np. za pomocą zróżnicowanych podatków (Ch. Jencks et al., 1972).

uprawomocnienia nierówności pozycyjnej, ani jako czynnik wzrostu efektywności gospodarczej systemu. Efektywność gospodarcza nie była ważna w okresie wyęźonej rekonstrukcji gospodarki i apogeum ekstensywnego rozwoju ekonomicznego. Legitymizacja systemu była osiągnięta poprzez awans grupowy i związaną z nim mobilizację polityczną społeczeństwa wokół celów nowego ustroju.

W drugiej fazie powojennego rozwoju, rozpoczynającej się pod koniec lat pięćdziesiątych, wraz z pewną polityczną stabilizacją systemu, zakończeniem podstawowej rekonstrukcji gospodarki i koniecznością budowania podstaw intensywnego rozwoju, nacisk na równość pozycyjną zdawał się pozostawać w pewnej sprzeczności z nowymi zadaniami systemu. Dotyczy to przede wszystkim dochodów z pracy. Tę sprzeczność pomiędzy równością pozycyjną a efektywnym funkcjonowaniem socjalistycznego systemu być może najbardziej wprost wyraził P. Machonin (1968; cyt. za W.D. Connor, 1979, s. 22), pisząc, że aktualne zróżnicowanie dochodów jest „zdecydowanie niewystarczające z punktu widzenia celów stojących przed dojrzałym społeczeństwem socjalistycznym, a szczególnie z punktu widzenia bezpośrednich potrzeb dalszego rozwoju nauki, technologii i kultury”. Stanowisko takie w opozycji do „ideologicznego egalitaryzmu” nazwało „pragmatycznym reformizmem”.

Ponieważ w sytuacji mniejszego systemowego nacisku na równość pozycyjną rośnie zapotrzebowanie na legitymizację wzrastającej wtedy na ogół nierówności, należało oczekiwać pewnych rozwiązań organizacyjnych promujących większy stopień równości w dostępie do coraz bardziej nierówno nagradzanych pozycji społecznych. Chodzi więc o takie rozwiązania z zakresu polityki społecznej, które w odróżnieniu od typowych dla fazy pierwszej sprzyjałyby ruchliwości nie poprzez zwiększanie liczebności pewnych segmentów struktury społecznej (np. klasy robotniczej), ale poprzez zmianę norm społecznych rządzących procesem osiągania pozycji (A. Simkus, 1981). Tego typu rozwiązania, jak przykładowo rozwój i demokratyzacja systemu szkolnictwa – połączone ze wzrastającą w warunkach rosnącej nierówności pozycyjnej motywacją do osiągnięć powinny pobudzać ruchliwość. Ponieważ chodziło o efektywność gospodarczą, można się było spodziewać, że sytuacja równego dostępu gwarantująca (choćby teoretycznie) maksymalne wykorzystanie ludzkich zdolności (o ile ich rozkład jest identyczny we wszystkich kategoriach pochodzenia społecznego) stanie się skutecznie realizowanym celem systemu. Zauważyć przy tym warto, że cel ten jest bardzo zbieżny z marksistowską zasadą „każdemu według pracy”. Tę swoistą przekładalność owej zasady na kategorie mobilności podkreślał wyraźnie S. Ossowski (1968, t. 5, s. 184), pisząc: „Wniosek o nieograniczonych możliwościach awansu i degradacji, który się z owej socjalistycznej zasady daje wyprowadzić, ma swój odpowiednik w amerykańskiej social vertical mobility”. W perspektywie „pragmatycznego reformizmu” równość dostępu i związana z nią mobilność wydają się zatem ważnymi celami zapewniającymi sprawne funkcjonowanie nie tyle egalitarnej co merytokratycznej wersji socjalizmu (F. Parkin, 1971).

Począwszy od późnych lat pięćdziesiątych należało więc oczekiwać nacisku na równość dostępu i ruchliwość indywidualną dokonującą się na zasadzie indywidualnych osiągnięć edukacyjnych. Być może najbardziej istotne scharakteryzowanie obu tych faz w rozwoju socjalizmu w naszym społeczeństwie osiąga się poprzez odwołanie się do kolektywnej natury fazy pierwszej i indywidualistycznych – w zamierzeniu – cech fazy drugiej.

Tymczasem w fazie drugiej, jak mogliśmy się przekonać, ruchliwość zmalała. Wzrósł jedynie, a i to zapewne tylko czasowo, najbardziej spektakularny odływ z kategorii specjalistów do klasy robotniczej. Dlaczego tak się stało? Myślę, że warto wskazać na dwa szczegółowe powody takiego stanu rzeczy.

Wydaje się, że w rzeczywistości tezy pragmatycznego reformizmu nie zostały uwzględnione w praktyce lub zostały uwzględnione w minimalnym stopniu. Jeżeli przeciętne zarobki robotnika w przemyśle przyjąć za 100,0, to płace zatrudnionych w przemyśle pracowników inżynieryjno-technicznych wynosiły przeciętnie w latach 1965, 1970 i 1973 odpowiednio 160,0, 150,0, 144,3⁷. Zarobki te relatywnie zmalały także w stosunku do zarobków rolników (*Rocznik statystyczny 1974*, s. 234, 321). Już zatem z punktu widzenia zarobków odływ z klasy robotniczej i chłopstwa do grupy specjalistów stawał się coraz mniej atrakcyjny, a przejście z tej grupy do klasy robotniczej (relatywnie) coraz bardziej atrakcyjne.

Dla syna robotnika w każdym razie, awans społeczny – już choćby z tego tylko względu – w coraz mniejszym stopniu polegał na wyjściu poza własną klasę. Problem ten ma drugi – głębszy wymiar świadomościowy i dotyczy także związku pomiędzy mobilnością a solidarnością grupową.

Twierdzi się czasem, że indywidualizując sukces i niepowodzenie, ruchliwość społeczna osłabia solidarność klasową (G. Westergaard, H. Resler, 1975, s. 285). Podobnie Marks w 3 tomie *Kapitału* wskazywał, że im bardziej klasa rządząca jest w stanie asymilować najlepsze umysły z klas rządzonych, tym bardziej trwale i groźne staje się jej panowanie. Dlatego Marks zalecał rewolucję, a nie ruchliwość społeczną. Nasuwają się jednakże również inne interpretacje związku pomiędzy ruchliwością a solidarnością grupową.

Rosnąca stabilność klasy robotniczej w Polsce może – w wymiarze świadomościowym – oznaczać świadomość własnej godności, odrębności i tradycji, i w efekcie preferowanie rozwiązań kolektywnych a nie indywidualnych. W tej sytuacji, którą uważam za realną, osoby opuszczające klasę robotniczą to raczej nie potencjalni liderzy tej klasy, gdyż cechy (osobowościowe) ułatwiające wyjście poza własną klasę są zapewne różne od tych, które charakteryzują lidera robotniczego. Jeżeli możemy mówić o tego typu „radikalnej świadomości” robotników, to jako hipoteza do dalszych badań nasuwa się stwierdzenie, że obserwowana u nas wysoka ruchliwość od grupy specjalistów do klasy

⁷ Z wahaniem trend ten utrzymuje się do chwili obecnej. Ostatnio (w 1980 r.) przeciętne zarobki pracowników inżynieryjno-technicznych w przemyśle miały się do przeciętnych zarobków robotniczych (w przemyśle) jak 1,25 do 1,00.

robotniczej wzmacnia grupową (klasową) świadomość robotników unaoczniając im społecznie postrzeganą atrakcyjność ich klasy, a niska mobilność od klasy robotniczej do specjalistów — świadomości tej nie osłabia. W każdym razie niska mobilność tego ostatniego typu z pewnością nie musi być defektem socjalizacyjnym lub konsekwencją „przykrywania” motywacji i aspiracji w trakcie procesu socjalizacyjnego. Jeśli powyższa hipoteza jest prawdziwa, to wysoki i wzrastający udział synów specjalistów wśród robotników raczej wzmacnia świadomość robotniczą, a stały od okresu bezpośrednio powojennego udział synów robotników wśród specjalistów świadomości tej nie „rozbraja”.

We wszystkich procesach mobilności szanse osób pochodzących ze wsi są najmniejsze. Nie trudno jest zrozumieć ten fakt wzięwszy pod uwagę dwa czynniki. Po pierwsze, dyskryminacyjną politykę wobec rolnictwa z okresu wyęzionej industrializacji oraz niekonsekwentną politykę okresu późniejszego. Po drugie — co wydaje się ważniejsze — szczególną trwałość wiejskiej struktury społecznej, w której bardzo duży i rosnący udział (przynajmniej do połowy lat siedemdziesiątych) stanowiły gospodarstwa bardzo małe — powstające z podziału ziemi, a więc zatrzymujące poważną część młodej populacji na wsi⁸.

Ogólnie rzecz biorąc, w trakcie fazy drugiej nie zaistniała ani obiektywnie, ani subiektywnie sytuacja promująca w działaniach praktycznych i w świadomości społecznej zagadnienie równego dostępu, indywidualnej ruchliwości i ustratyfikowania nierówności pozycyjnej. Nie nastąpiło przesunięcie akcentu polityki społecznej od nacisku na równość pozycyjną (zapewne taktycznie niezbędnego w okresie bezpośrednio porewolucyjnym) do nacisku na równość szans i związane z nią konsekwencje dotyczące gospodarczej efektywności i legitymizacji nierówności. Kierowano się natomiast stale pewną ideologiczną wizją egalitaryzmu⁹, która ma udział, z jednej strony w zaniedbaniu problematyki efektywności systemu, a ze strony drugiej, również w powstaniu niezwykle silnej i ekonomicznie i świadomościowo klasy robotniczej. W pewnym sensie dopiero dla takiej klasy robotniczej ewidentna staje się potrzeba dokonania zasadniczego kroku na drodze ku równości pozycyjnej — potrzeba udziału we władzy. Dopiero sfrustrowanie tej potrzeby mogło doprowadzić do Sierpnia 80.

Problem władzy przewija się zresztą ciągle w tych rozważaniach. Krytykowano badania nad ruchliwością społeczną prowadzone na Zachodzie za pomijanie klasy w sensie marksistowskim i koncentrację na ruchliwości zawodowej (np. B.W. Mach, W. Wesołowski, 1982). Chcąc być konsekwentnym, należy

⁸ Odsetek gospodarstw o powierzchni mniejszej niż 2 ha w ogólnej liczbie gospodarstw wiejskich wyniósł w latach 1950, 1960, 1970 odpowiednio 25,9, 32,8 i 33,4. Szczególnie charakterystyczne jest przy tym, że bardzo szybko wzrastał odsetek gospodarstw najmniejszych (do 0,5 ha). W 1960 r. wyniósł on 9,7% ogólnej liczby gospodarstw, a w 1970 r. już 13,7% (*Mały rocznik statystyczny rolnictwa*, Warszawa 1971, s. 29, 32).

⁹ Dyskusje na temat wątków egalitarnych, w polityce społecznej były szczególnie żywe w publicystyce w latach 1967–1971. Przegląd tych dyskusji dokonany przez E. Kostowską (1978, rozdz. 6) przekonuje, że większość z nich daje się dobrze wyrazić jako spory pomiędzy zwolennikami „ideologicznego egalitaryzmu” a „pragmatycznego reformizmu”.

krytykować pomijanie wymiaru władzy w badaniach prowadzonych w krajach socjalistycznych. Władza jest w tych krajach szczególnie ważna jako wymiar nierówności, gdyż „w krajach socjalistycznych decyzje ekonomiczne są pochodne wobec decyzji politycznych a zatem przekształcania struktury klasowej są również w dużej mierze konsekwencją decyzji politycznych” (W. Wesołowski, K.W. Słomczyński, 1977, s. 45). Te same decyzje determinują w tych krajach w dużej mierze kształt nierówności. Jeśli badania nad ruchliwością mają mieć do czynienia z tą nierównością, to muszą konsekwentnie i szczegółowo obejmować mobilność w wymiarze władzy¹⁰. Uwaga ta jest postulatem badawczym.

Ostatni problem dotyczy tego, co z opisanych wzorów ruchliwości może być uważane za konsekwencję ustroju socjalistycznego, a co za następstwo etapów rozwoju ekonomicznego. Separowania tych dwu oddziaływań nie sposób oczywiście posuwać zbyt daleko. Można jednak argumentować, że niezwykle wysoki odływ z klasy robotniczej do inteligencji w okresie 1950–1954 był związany w dużej mierze z intensywnością rozwoju ekonomicznego i tempem przemian struktury zawodowej, gdyż nie wystąpił już nigdy potem w trakcie bardziej ustabilizowanego ekonomicznie rozwoju ustroju socjalistycznego. Gdyby tak było, to jak pisał S. Ossowski (1957, cyt. za S.M. Lipset, R. Bendix, 1959, s. 282¹¹) „[...] rozwój społeczno-ekonomiczny a nie rewolucyjne wprowadzenie ustroju socjalistycznego może być uważany za konieczny warunek tego wzrostu (ruchliwości). Wzrost ruchliwości tego typu mógłby zostać osiągnięty również gdyby system kapitalistyczny przetrwał – np. jako konsekwencja przedsięwzięć w rodzaju Planu Marshalla”. Za taką interpretacją przemawia również fakt, że związana z rozwojem ekonomicznym ruchliwość strukturalna była w okresie 1950–1954 szczególnie wysoka, a także wcześniejsza obserwacja, iż znaczny w tym czasie odływ synów robotników do grupy specjalistów nie dokonał się kosztem innych grup społecznych.

Wysoką ruchliwość od specjalistów do klasy robotniczej można by natomiast traktować jako szczególną konsekwencję ustroju, gdyż w sposób wyraźny charakteryzuje ona wszystkie wyszczególnione okresy, choć ostatnio zdaje się maleć. W tym sensie spadek (po okresie 1950–1954) międzypokoleniowej mobilności od klasy robotniczej do specjalistów powinien być także uznany za

¹⁰ Dobrym potwierdzeniem znaczenia tego rzadko badanego wymiaru nierówności społecznych są wyniki unikalnych badań czechosłowackich z 1967 r. Na 6-punktowej skali władzy (obejmującej zarówno pozycję w hierarchii zarządzania, jak i pozycję w hierarchii politycznego wpływu) 61,3% respondentów lokuje się na poziomie ostatnim (6), co oznacza, że są oni praktycznie „jedynie przedmiotem władzy” (K. Brokl, 1971, s. 229). Na poziomie 1 i 2 lokuje się bardzo nieznaczną część respondentów.

¹¹ Fragment ten pochodzi z referatu *Social Mobility Brought about by Social Revolution* przygotowanego na IV konferencję roboczą ISA poświęconą problemom ruchliwości i stratyfikacji, która odbyła się w Genewie w grudniu 1957 r. Przytoczony fragment znajduje się w cytacie zamieszczonym w książce S.M. Lipseta, R. Bendixa o ruchliwości społecznej w społeczeństwie przemysłowym. Nie ma go jednak ani w polskim tłumaczeniu tej książki (Warszawa 1964), a w tłumaczeniu referatu zawartym w *Dzielach* S. Ossowskiego (t. 5, s. 269) fragment ten został zastąpiony dwoma innymi mało znaczącymi zdaniem.

specyficzną cechą ruchliwości w socjalizmie. Ogólnie rzecz biorąc mobilność w socjalizmie wydaje się – zgodnie z pewnymi deklaracjami ideologicznymi – charakteryzować dużymi odpływami do klasy robotniczej i niskimi odpływami z tej klasy.

PODSUMOWANIE

Zmniejszająca się ogólna mobilność, a przede wszystkim malejący od lat pięćdziesiątych odpływ dzieci robotniczych i chłopskich do grupy specjalistów oznaczają wzrost nierówności w procesie rekrutacji do pozycji społecznych. Proces ten dokonuje się w Polsce w warunkach silnego systemowego nacisku na równość pozycyjną wyrażającą się między innymi w zmniejszaniu się rozpiętości płac pomiędzy podstawowymi segmentami struktury zawodowej. Nie oznacza to oczywiście w żaden konieczny sposób, że nie zwiększa się ogólna rozpiętość płac – na przykład pomiędzy płacą maksymalną a minimalną. Wobec istnienia tego typu nacisku ani rozmiar mobilności, ani ewentualne zbliżanie się do sytuacji równych szans nie mogły w oczywisty sposób stawać się istotnym elementem uprawomocnienia nierówności pozycyjnej.

W sytuacji zmniejszającej się nierówności pozycyjnej ruchliwość nie mogła też w znaczący sposób (uwzględniając nawet słuszność szeregu krytyk teorii funkcjonalnej) odgrywać roli czynnika selekcyjnego uzdolnione jednostki do funkcjonalnie ważnych pozycji i działającego na rzecz zwiększenia (gospodarczej) efektywności systemu.

Nacisk położony w Polsce na równość pozycyjną sprawia, że systemowa doniosłość mobilności jest nieznaczna i uległa od lat pięćdziesiątych zmniejszeniu. Fakt ten ma też konsekwencje dla postaw i zachowań indywidualnych. Skłonny jestem uważać, iż dla wielu osób w Polsce mobilność zawodowa staje się mało atrakcyjna w tym sensie, że nie oznacza awansu ze względu na wyznawane wartości, a być może oznacza zarazem doświadczenia przykre związane z opuszczeniem własnego, dobrze znanego (np. robotniczego) środowiska.

W sytuacji, gdy mamy do czynienia z politykami społecznymi akcentującymi równość pozycyjną, jest z punktu widzenia systemu dość obojętne czy mobilność wzrasta, czy też nie. Biorąc pod uwagę wspomniane konsekwencje indywidualne nie należy jednak oczekiwać jej wzrostu, lecz raczej spadku. Jeżeli, jak w naszym przypadku, spadek ruchliwości oznacza zarazem wzrost nierówności w procesach rekrutacji, to stwierdzić należy, że nierówność ta jest w dużej mierze pozorna czy też formalna. Dotyczy ona bowiem dostępu do coraz bardziej równo nagradzanych pozycji i często zupełnie nie wiąże się z nią ani poczucie upośledzenia w dążeniu do awansu społecznego, ani też słabsze bądź silniejsze motywacje do tego awansu.

Dopełnieniem tej interpretacji jest stwierdzenie, że rozwój nowoczesnego, efektywnego systemu społecznego w Polsce wymagał, po reformach drugiej połowy lat pięćdziesiątych, przesunięcia nacisku z równości pozycyjnej na

równość szans realizowaną przy pewnym, społecznie akceptowanym i motywującym do osiągnięć poziomie nierówności pozycyjnej. Wymagało to zatem polityk społecznych zdecydowanie różnych od tych, które charakteryzowały okres wytężonej industrializacji. Chodzić tu powinno nie o pobudzanie mobilności i równości w dostępie do pozycji poprzez ustawiczne tworzenie miejsc pracy w poszczególnych kategoriach zawodowych, lecz raczej o politykę społeczną popierającą normy społeczne, w myśl których wykształcenie nie powinno zależeć od pochodzenia społecznego, kompetencja powinna być podstawą zajmowania ważnych pozycji, a jej brak nie powinien być kompensowany pochodzeniem społecznym. Sądzę, że taka zmiana polityki społecznej nastąpiła w niewielkim tylko stopniu, co można uważać za pewną straconą szansę tej polityki. Nie zaistniały warunki do rozwoju autentycznej, a nie pozornej równości szans.

Z powyższych uwag płynie szereg wniosków dla analiz mobilności w Polsce.

Po p i e r s z e, należy się zastanowić nad ruchliwością do grup lokujących się na samym szczycie hierarchii zarobków. W odniesieniu do tych grup mówienie o ich udziale w tendencji do równości pozycyjnej byłoby bez wątpienia nieporozumieniem. Dostępne dane empiryczne dotyczące ruchliwości w skali kraju (S. Nowak, 1966; A. Sarapata, 1966; K. Zagórski, 1976) nie pozwalają na analizę odpowiednią dla takiego celu.

Po d r u g i e, należy koniecznie uwzględnić wymiar, który jest podstawowy dla rozważań o równości pozycyjnej w socjalizmie — władzę polityczną. Bez wątpienia władza jest w bardzo nierównym stopniu związana z poszczególnymi pozycjami społecznymi i nie wydaje się by można było mówić o jakimś trendzie w kierunku równości w tym względzie. Badanie międzygeneracyjnej ruchliwości w wymiarze władzy politycznej nie jest jeszcze w pełni możliwe, gdyż okres socjalistycznego rozwoju w naszym kraju jest zbyt krótki, by można było dokonać rzetelnej analizy dziedziczenia pozycji w elitach politycznych różnego szczebla. Możliwe jest natomiast badanie tego problemu w perspektywie wewnątrzgeneracyjnej poprzez obserwację poszczególnych etapów karier politycznych i rodzajów przejść pomiędzy tymi etapami.

Po t r z e c i e, niezbędne wydaje się badanie świadomościowych korelatów ruchliwości w celu ustalenia tych wymiarów awansu, które ludzie istotnie uważają za ważne. Badanie mobilności jako analiza nierówności musi niezbędnie te wymiary uwzględnić.

Na koniec proponuję parę uwag na temat ruchliwości w Polsce w porównaniu z innymi krajami. Dane dotyczą w tym wypadku zawodu ojca oraz aktualnego zawodu syna. Analizowane próby narodowe obejmują wszystkich aktywnych zawodowo mężczyzn. Wyodrębniłem cztery kategorie zawodowe: 1) elitę (specjaliści — kierownicy lub zawody wymagające w zasadzie wyższego wykształcenia), 2) pozostałych pracowników umysłowych, 3) robotników, 4) rolników. Dla porównania z Polską wybrałem rozwinięte kraje kapitalistyczne (RFN, Szwecję, Anglię, Japonię i USA — wszystkie badania z lat 1971 — 1975), starając się o pewien kontrast dla sytuacji polskiej.

Okazuje się, że międzygeneracyjny odływ z elity do klasy robotniczej jest w Polsce (30%) znacznie wyższy niż w RFN (10%), Szwecji (14%), Anglii (12%) i Japonii (18%). W USA natomiast ruchliwość tego typu jest równie powszechna jak w Polsce i wynosi 29%.

Dostęp do elity dla osób pochodzących z klasy robotniczej jest w Polsce istotnie niższy niż w wymienionych krajach. W Polsce dostęp do elity staje się udziałem 6% synów robotników, w RFN – 9%, w Szwecji – 11%, w Anglii – 7%, w Japonii – 15%, w USA – 13%.

Być może jednak najbardziej charakterystyczna jest dla Polski wysoka stabilność klasy robotniczej (72%). W RFN odsetek ten jest niewiele niższy, ale w pozostałych krajach zdecydowanie odbiega od poziomu polskiego: Szwecja – 56%, Anglia – 56%, Japonia – 60% i USA – 61%.

Na podstawie tych wyników można sądzić, że w porównaniu z rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi, w Polsce jest mniej ruchliwości „w górę”, więcej mobilności „w dół” oraz mniejsze szanse na wyjście z klasy robotniczej. W świetle poprzednich rozważań na temat zasadności interpretowania w Polsce poszczególnych kierunków mobilności w kategoriach awansu bądź degradacji, rozsądniejsze wydaje się jednak stwierdzenie, że ze względu na wzory ruchliwości społeczeństwo polskie pozostaje bardziej „w polu” oddziaływania klasy robotniczej, podczas gdy społeczeństwa zachodnie są bardziej „w polu” oddziaływania elity. Interpretacja międzykrajowego zróżnicowania mobilności nie jest już jednak celem tego artykułu.

LITERATURA CYTOWANA

- Brokl L.; *Power and Social Stratification*, „International Journal of Sociology”, 1971, Vol. 1, No. 3.
- Connor W.D.; *Socialism, Politics and Equality*, New York 1979.
- Ferge Z., *Some Relations Between Social Structure and the School System*, „The Sociological Review Monograph”, 1972, No. 17.
- Giddens A., *The Class Structure of the Advanced Societies*, London 1973, Hutchinson.
- Haller M., Mach B.W.; *Structural Changes and Mobility in Capitalist and Socialist Societies: A Comparison of Men in Austria and Poland*, Working Paper No. 17. Mennheim 1981.
- Janicka K., *Ruchliwość międzypokoleniowa i jej korelaty*, Wrocław 1976.
- Jencks Ch. et. al., *Inequality*, New York 1972.
- Kostowska E., *Idee równości społecznej w myśli marksistowskiej*, Instytut Socjologii UW (praca doktorska 1978).
- Lipset S.M. Bendix R., *Social Mobility in Industrial Society*, Berkeley 1959.
- Mach B.W., Wesołowski W., *Ruchliwość a teoria struktury społecznej*, Warszawa 1982.
- Machonin P., *Socialni rezervstveni nasi spolecnosti*, „Nowa Myśl”, 1968, kwiecień.
- Nowak S., *Psychologiczne aspekty przemian struktury społecznej i ruchliwości społecznej*, „Studia Socjologiczne”, 1966, 2(21), s. 75–105.
- Ossowski S., *Dziela t. 5*, Warszawa 1968.
- Parkin F., *Class Inequality and Political Order*, New York 1971.
- Simkus A., *Social Mobility in Eastern Europe: How has State Socialism Made a Difference; Research. Raport 81–13*, Michigan 1981.
- Sarapata A., *Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, Warszawa 1965.

- Sarapata A., *Social Stratification and Mobility in Poland*, referat na VI Światowy Kongres Socjologii, Evian 1966.
- Wesołowski W., Słomczyński K.M. *Investigations on Class Structure and Social Stratification in Poland 1945–1975*, Warszawa 1977.
- Westergaard J., Resler H., *Class in Capitalist Society*, London 1975.
- Wiatr J., *Wstęp* [w:] Lipset S.M., Bendix R., *Ruchliwość społeczna w społeczeństwie przemysłowym*, Warszawa 1964.
- Wrong D.H., *Inequality without Stratification*, [w:] *Structured Social Inequality*, New York 1969, s. 513–520.
- Zagórski K., *Zmiany struktury i ruchliwość społeczno-zawodowa w Polsce*, Warszawa 1976.
- Zagórski K., *Rozwój, struktura i ruchliwość społeczna*, Warszawa 1978.